

Czy można uprawiać meble?

Współcześnie w twórczym designie znajdujemy coraz więcej odwołań do przyrody. Młodzi i świadomi projektanci próbują odpowiadać na wyzwania współczesności, zmieniając rolę designu we wzornictwie użytkowym. Projektowanie potrzebuje dziś redefinicji, bo obecnie świat konsumpcji jest nadwyrężony, zdominowany przez wygodę i krótki czas, co powoduje, że produkuje się więcej, szybciej, z materiałów o niskiej jakości, krótkiej żywotności i toksyczności użytkowej. Na szczęście po drugiej stronie barykady stają ludzie odpowiedzialni, którym bliskie są idee prośrodowiskowe i to oni małymi krokami budują nowy rynek kreatywności. Ich projekty są efektem głębszych refleksji, nad tym, czy jest wystarczający powód do tego, by stworzyć kolejny produkt, czy zaproponowany materiał jest trwały i jednorodny, czy nadaje się do wieloletniego użytkowania, czy forma jest na tyle uniwersalna, by nie wyszła z mody przez kolejne sezony, czy po wyrzuceniu „odpad” nada się do pełnego recyklingu lub bezpiecznego wykorzystania i wreszcie czy końcowy efekt jest na tyle atrakcyjny, żeby zadowolili wizualnie i funkcjonalnie przyszłego klienta. Projektowanie zrodzone z takiej filozofii, choć wciąż zepchnięte na margines designu, otwiera nowy dział zrównoważonej kreatywności. W domowym zaciszu mniej lub bardziej zdolne osoby przy wsparciu tutoriali przerabiają produkty, dając im drugie życie, „garażowi” twórcy realizują nieszablone projekty głównie dla znajomych i wąskiej grupy klientów, a w niewielkich zakładach rzemieślniczych stopniowo pojawiają się oryginalne prace zrodzone z szacunku i miłości do przyrody, które znajdują już swoje stałe miejsce w ofercie sprzedażowej. Jednak to, czy trend ten upowszechni się w obecnych czasach zależy nie tyle od projektantów, których możliwości wytwórcze ogranicza zwykle tylko wyobraźnia, ile od naszej świadomości tego, co kupujemy. Dopóki klient będzie zamawiał to, co jest destrukcyjne dla przyrody, dopóty fabryki będą je oferować. Ta zwykła korelacja ekonomiczna jest potężnym narzędziem w walce o jakość środowiska i życie w zrównoważonym świecie.

Punktem wyjścia dla odpowiedzialnej produkcji powinien być przede wszystkim surowiec, a nie projekt. Surowiec w tym rozumieniu to taki materiał, który przede wszystkim jest dostępny, czyli już gdzieś jest i nie trzeba go produkować, uruchamiając przy tym zaplecza fabrycznego, wykorzystując kolejnych zasobów, generując odpady i powodując szkody w środowisku. Można zauważyć, że takie podejście przyświeca twórcom DIY, którzy w nowatorski sposób przerabiają wszystko to, co straciło swoją dawną świetność i funkcjonalność, dając przedmiotom nową wartość i jakość użytkową. Znani projektanci coraz częściej wykorzystują w swoich pracach również materiały naturalne. Z mchu, kory i nasion tworzą obrazy, wyszywają dywany z traw, używają kryształów soli do tworzenia różnorodnych form i gliny do druku 3D, a wielcy projektanci sięgają do korzeni drzew, by wykonać okazałe żyrandole i oryginalne meble. Niektórzy zakładają nawet specjalne plantacje roślin, dzięki którym uzyskują naturalny i jedyny w swoim rodzaju surowiec dla swoich projektów. A czy można wyhodować krzesło lub stół?



fot. fullgrown.co.uk

Eksperymenty nad plastycznością natury prowadzone są mniej lub bardziej świadomie od dawna – kiedyś zapewne z konieczności wykorzystania tego, co oferuje przyroda przy braku dostępności surowca zamiennego, a dziś często w wyniku presji środowisk ekologicznych i w celu wyróżnienia się w epoce twórczego designu. Taki przykład współpracy człowieka z przyrodą odnajdziemy również w Polsce. W Nowym Czarnowie niedaleko Gryfina w województwie zachodniopomorskim od wielu lat rośnie Krzywy Las i choć może on przywoływać mroczne skojarzenia, to prawda okazuje się dość trywialna. Niespotykany kształt drzew w nim rosnących to efekt celowego działania ludzi, którzy w 1934 roku posadzili sosny, a następnie nacięli ich pnie od strony południowej i wygięli na północ. Ich zamierzeniem było wyhodowanie odpowiedniego surowca stolarskiego, prawdopodobnie do konstrukcji łodzi. Ale drzewa potrzebują czasu do wzrostu i kiedy przyszła wojna właściciele zginęli, a las pozostał i dziś zachwyca swoimi oryginalnymi krzywiznami. Tym i innym podobnym rozwiązaniom coraz częściej przyglądają się projektanci i miłośnicy rozwiązań nawiązujących do przyrody. Obecnie jednym z takich nieszablonych twórców jest Gavin Munro z Derbyshire w Anglii, który zawodowo zajął się produkcją drewnianych mebli, wykorzystując przy tym naturalną zdolność wzrostu drzew. Do formowania oczekiwanego kształtu mebla służy specjalnie skonstruowany do tego celu stelaż, na których wzrasta młode drzewo. W ten sposób projektant łączy dawną technikę pozyskiwania surowca z nowoczesną technologią, ale zachowując przy tym najwyższe standardy środowiskowe – wykorzystuje powietrze, glebę i słońce jako materiał źródłowy, nie używa przy tym ciężkiego sprzętu, nie korzysta z fabryk, a cała produkcja jest zharmonizowana, nie generuje zanieczyszczeń, pozostawiając minimalny ślad ekologiczny. Jego nowatorstwo jest

doskonałym sposobem nie tylko na pracę, ale też na pogłębienie relacji człowieka z naturą i upływającym czasem, bo najważniejsze w formowaniu drzew jest przecież zrozumienie ich procesów życiowych, cierpliwa obserwacja i codzienna troska. Dopiero taka wiedza pozwala zapanować nad ich rozwojem i nadać pniom drzew pożądany kształt, który zadowoli wyobraźnię projektanta i spełni oczekiwania przyszłego klienta.

Taka współpraca z przyrodą jest niesamowitym doświadczeniem, jednak trzeba podkreślić, że proces wytwórczy jest wyjątkowo czasochłonny. Biorąc pod uwagę, że wyhodowanie jednego krzesła zajmuje od czterech do ośmiu lat to dziś, w dobie życia zniewolonego przez prędkość, taki biznes wydawać by się mógł raczej porażką. Ale czy na pewno? Może jednak warto się temu bliżej przyjrzeć... Zastanowić się, czy trzeba trwać w pogoni za bliżej nieokreślonym dobrobytem, a może lepiej poszukać nowych rozwiązań nie tylko na zarobek, ale po prostu na spokojne i zdrowe życie – dla siebie, rodziny i przyrody. Hodowla mebli ma niewątpliwie wiele atutów, a niepodważalnym jest wyhamowanie zapędów konsumpcyjnych innych – oferowanie mniej, rzadziej i tyle, na ile pozwoli proces biologiczny w uprawie surowca. Takie podejście pozwoli korzystać z przyrody w sposób zrównoważony, a patrząc na rozwój trendów stawiających na organiczność w projektowaniu można sądzić, że hodowla surowca będzie przyszłością dla wzornictwa.